

... (faint, illegible text)

... (faint, illegible text)

K. Peschel, ANFÄNGE GERMANISCHER BESIEDLUNG IM MITTELGEBIRGS-
 RAUM. SUEBEN — HERMUNDUREN — MARKOMANNEN, Arbeits- und For-
 schungsberichte zur sächsischen Bodendenkmalpflege, Beiheft 12, Berlin 1978,
 ss. 237, 12 rycin.

Punktem wyjścia recenzowanej, obronionej na Uniwersytecie w Jenie dyser-
 tacji autora było opracowanie okresu lateńskiego w Turyngii (powiaty: Erfurt,
 Gera i Suhl) i na terenach ościennych. Praca nie stanowi jednak zestawienia
 źródeł, jest bowiem syntezą poświęconą zagadnieniom wykształcania się ludów
 i plemion germańskich oraz zachodzącym w tym zakresie przemianom w powią-
 zaniu ze stosunkami społecznymi i gospodarczymi. Poza tekstem zawiera ona zesta-
 wienia miejscowości i wskazówki źródłoznawcze wraz z literaturą do 8 map pro-
 blemowych, spis obszernej literatury, publikacji źródeł pisanych i skorowidz
 miejscowości.

W przedmowie autor podkreśla, że w okresie przedrzymskim Germanie na
 północnych terenach środkowej Europy pozostawali pod wpływem celtyckiego po-
 łudnia, które sięgało Lasu Hercyńskiego. Stopniowo jednak powstawały coraz licz-
 niej nowe, samodzielne germańskie ugrupowania przeciwstawiające się etnosowi
 celtyckiemu. Stosunki te autor będzie śledził na dużym obszarze sięgającym Renu
 i środkowego Dunaju, a w aspekcie chronologicznym oprócz okresu przedrzyms-
 kiego obejmie również początek rzymskiego. Autora interesuje szczególnie faza
 konsolidacji plemion germańskich na przełomie er. Uważa on, że w tej dziedzinie
 wnikliwa analiza źródeł archeologicznych i pisanych (również późniejszych) pozwoli
 na uzyskanie pozytywnych wyników.

Rozdział I zawiera uwagi ogólne dotyczące źródeł. Trudności i kontrowersje
 wywołują zwłaszcza przekazy Cezara, który używał pojęcia Germanii w sensie
 geograficznym włączając do niego różne ludy nieceltyckie. Trudności wzrastają,
 jeżeli weźmiemy pod uwagę rozwój i przemiany zachodzące u Germanów oraz
 stosunki między nimi a innymi etnosami. W tym zakresie duże znaczenie mają
 źródła archeologiczne, chociaż same nie mogą być wyznacznikami stosunków etnicz-
 nych. Autor uważa słusznie, że w badaniu tych ostatnich nie powinno się z góry
 hierarchizować poszczególnych dyscyplin naukowych podporządkowując jedne
 drugim, ponieważ żadna z nich nie dostarcza wyników rozstrzygających, nie bu-
 dzących wątpliwości.

Do najstarszych ugrupowań germańskich, zwłaszcza w dorzeczu Soławy

... (faint, illegible text)

i górnej Łąby, należą Swebowie, Hermundurowie i Markomanowie. Swebowie pojawili się w przekazach Cezara w r. 62 p.n.e. i nie stanowili wówczas jednolitego, wyłącznie germańskiego ugrupowania, a siedziby ich rozciągały się od północnych rubieży gór środkowoniemieckich (Mittelgebirge) aż poza Ren. Markomanami nazywa Cezar oddziały wojskowe „króla” Swebów Ariowista, natomiast nazwa Hermundurów pojawia się u Strabona w czasach wczesnoaugustowskich. Celem recenzowanej pracy jest m.in. skonfrontowanie tych przekazów ze źródłami archeologicznymi.

Rozdział II poświęcony stanowi i kierunkom badań zawiera dalsze uwagi wstępne na temat wymowy źródeł pisanych i archeologicznych. Rzymianie uznawali Germanów za jeden lud mając na uwadze ich organizację społeczno-polityczną, co jednak nie decydowało o jedności językowej — etnicznej. Także obraz Tacyta, który wśród Germanów widzi jednolite, zamknięte jednostki etniczne, nie odpowiadał rzeczywistości. Czy wspomniane zróżnicowanie Germanów znalazło odbicie w źródłach archeologicznych? Tacyt poświadcza zróżnicowanie wewnętrzne większych etnicznych jednostek w zależności od ubioru, uzbrojenia i trybu życia. Historyk ten mówi z jednej strony o jedności etnicznej Germanów (według mitycznych zapewne genealogii), z drugiej zaś używa w stosunku do nich starych nazw nie związanych z ich drzewem genealogicznym, jak Marsowie, Gambriowowie, Swebowie, Vandiliowie, oznaczających zapewne niejednolite pod względem pochodzenia grupy. Autor wyróżnia w badanym okresie w Europie Środkowej 5 zespołów kulturowych: pierwszy to zespół nadłabski odgrywający w badaniach problematyki germańskiej podstawową rolę i obejmujący w połowie I w. n.e. siedziby różnych germańskich plemion; drugi obejmował tereny na wschód od Odry i w dorzeczu Wisły; trzeci zespół zajmował Jutlandię i wyspy duńskie; czwarty — tereny na zachód od Soławy i gór Harcu; piąty — południowy Emsland, ujście Wezery i Łąby.

Trudno powiedzieć, czy i od jak dawna wszystkie te zespoły odpowiadały Germanom, bowiem jeszcze w I w. n.e. różniły się znacznie między sobą. Szczególną rolę odgrywa tutaj krąg nadłabski, w którym na rozległych terenach występują mimo pewnego zróżnicowania te same cechy kulturowe. Odrębny charakter ma przedpole granic rzymskich na Renie i Dunaju, gdzie wcześniej rozwijała się kultura celtycka. Jej upadek i rozrzedzenie na tych terenach osadnictwa spowodowane były nie tyle ekspansją rzymską, co raczej rozszerzaniem się grup ludności nadłabskiej i pochodzącej z dorzeczy Odry i Wisły. Do dalszych badań autora ważne będą jeszcze dwa stwierdzenia: lokalizacja Hermundurów i Markomanów w I w. n.e. po obu stronach Lasu Turyńskiego i Gór Kruszcowych oraz fakt, że obydwie plemiona należały do wspólnoty Swebów. Swebowie zaś stanowili jedną z najstarszych wspólnot germańskich o charakterze wojskowym, którą przypuszczalnie można rozpoznać również w źródłach archeologicznych, i to dużo wcześniej, niż pojawiają się nazwy Hermundurów i Markomanów.

Rozdział III poświęcony jest oddziaływaniom wczesnej kultury jastorfskiej. Na mapie (ryc. 1) oprócz południowego, zwartego zasięgu grobów z nią związanych zaznaczone zostały rozszerzające się na południe wzdłuż rzek typowe naczynia i metale tej kultury, które wyznaczają dalszy zasięg osadnictwa germańskiego. Autor bowiem uzasadnia pogląd, że kulturze jastorfskiej odpowiadały językowe i plemienne grupy germańskie. Niemniej pod względem kulturowym były one zróżnicowane zwłaszcza w zależności od miejscowego podłoża i nasilenia wpływów kultury celtyckiej. Elementy „jastorfskie” w Czechach, na cmentarzyskach typu podmokelskiego i kobyłskiego, należy prawdopodobnie również wiązać z przenikaniem grup germańskich. Na terenach swej ekspansji kultura jastorfska przejmowała wiele elementów miejscowych (m.in. grupy białowickiej). Na południu sięgała ona zwartego zasięgu kultury celtyckiej (ryc. 1) ulegając również jej wpływow. Za-

chodzące w tym czasie stosunki z Celtami (III/II w. p.n.e.), a zwłaszcza z plemionami Wolsków, przyczyniły się do kształtowania języka germańskiego (przesunięcie głosówki — *Lautverschiebung*). Ludność celtycka sięgała jednak dalej na północ, do łuku Łaby i zwartego zasięgu kultury jastorfskiej. Byli to zwłaszcza rzemieślnicy (ceramika wyrabiana na kole, brązownictwo, tokarka do drewna), dzięki którym w tak zwanej „strefie kontaktowej” (przede wszystkim w trójkącie Erfurt — Eisenach — Mühlhausen) nastąpiło w fazie C okresu lateńskiego silne zmieszanie elementów kultur: celtyckiej i jastorfskiej. Drugi rejon powiązań i mieszania tych kultur nad Białą Elsterą i Soławą zależny był od Czech. Pokrewny tym terenom rejon wschodni, który sięgał do Lipska, łączył się z grupą podmokelską w Czechach (fazy B₂ i C). W rejonach środkowym i wschodnim komponenty jastorfskie były stosunkowo silne, natomiast w rejonie zachodnim za liczniejsze trzeba uznać elementy celtyckie. Tak więc jeszcze w I w. p.n.e. między Werrą i górną Łabą nie wszędzie przeważali Germanie. W partiach wschodnich mieszały się oni i łączyli z wcześniejszym, obcym etnicznie substratem, natomiast w rejonie zachodnim większą rolę odgrywali Celtowie. Na terenach położonych na zachód od Soławy ewentualni Germanie mogli należeć do ugrupowań znad Wezery i Renu.

W rozdziale V autor omawia zmiany zachodzące na badanym obszarze w okresie późnolateńskim (młodszym przedrzymskim), kiedy to nawarstwiają się na kulturę miejscową elementy znad Odry i Warty (kultury przeworskiej). W kulturze miejscowej zaznacza się pewne ujednoczenie spowodowane wzrastającym w okresie oppidów wpływem kultury celtyckiej. Elementy jej najliczniej występują w zachodniej partii badanego obszaru na południe od Unstruty, skąd rozchodziły się dalej na północ i północno-wschód. W tejże strefie spotyka się miejscowe wytwórnie ceramiki wykonanej na kole, której występowanie sięga do Haweli i Szprewy, a nawet dalej na północ. Również dla celtyckich wyrobów metalowych rzadko przekraczaną granicą był Altmark, rejon Haweli i Prignitz. Prawdopodobnie wraz z wyrobami przenikali także ich producenci. W rezultacie można wyróżnić kulturę oppidów w obrębie zasięgu ich występowania (ryc. 2) oraz poszczególne jej elementy na terenach położonych na północ od tego zasięgu. Tak więc na wschód od Renu grupy, które zapewne wchodziły w skład wymienionej przez Cezara wspólnoty swebskiej, różniły się między sobą w zakresie nasilenia wpływów celtyckich. Wspólnota ta miała charakter wojskowy i obejmowała należące do różnych ugrupowań drużyny wojskowe. Autor podkreśla, że w przekazach Cezara nazwa Swebów używana jest w dwojakim znaczeniu: 1) jako określenie jednego rodu czy plemienia, 2) jako nazwa grup wojowników pod wodzą Ariowista należących do siedmiu plemion, w tym m.in. do plemienia Swebów. Podobnie Markomanowie stanowili najpierw jednolite pod względem pochodzenia ugrupowanie, później natomiast stali się plemiennym związkiem kultowym. W obydwu przypadkach w skład takich większych jednostek społecznych mogły wchodzić również kobiety i dzieci. Te stwierdzenia pozwalają, przynajmniej niekiedy, na prawidłową interpretację mieszanych zespołów kulturowych i autor w ten sposób je wykorzystuje analizując elementy kultury przeworskiej z II-I w. p.n.e. na obcych jej terenach Turynгии, Hesji, Wetterau i nad Menem. W tym przypadku pojawienie się typowej ceramiki i typowych cech obrządku pogrzebowego świadczy, według autora, o wędrówkach grup ludności z dorzeczy Odry i Wisły. W obrębie tych grup, w odróżnieniu od innych współczesnych kultur (z wyjątkiem kultury celtyckiej), rozpowszechniony był zwyczaj dawania mężczyznom do grobów broni, co łączyło się zapewne z ich przodującą rolą społeczną. W tym zakresie przenikająca na zachód ludność kultury przeworskiej oddziaływała na grupy miejscowe, które również zaczęły wyposażać zmarłych mężczyzn w broń. Autor sądzi, że powstawały wówczas niejednolite pod względem etycznym wspólnoty wojskowe wiążące w celach wojennych ludność napływową i autochtoniczną. Podobne procesy prowadziły do

powstania wielkiej, chociaż dość luźno powiązanej wspólnoty Swebów. W jej skład wchodziły więc m.in. pewne grupy ludności kultury przeworskiej, które przenikając ze wschodu wpływały na rozwój stosunków miejscowych i skłaniały do podejmowania dalekich wypraw wojennych na tereny w dorzeczu Menu i górnego Renu. Liczne groby z bronią, będące oznaką organizacji społecznej opartej na drużynie, są wszędzie charakterystyczne dla związku Swebów, nie tylko w I w. p.n.e., ale również w czasach Tacyty, kiedy powstały zwarte plemiona germańskie.

Dla czytelnika polskiego ważna jest odpowiedź na pytanie, do jakiego etnosu należała ludność kultury przeworskiej. Otóż Peschel przyjmuje, że byli to również Germanie, chociaż różniący się pod względem plemiennym od Swebów. Pogląd taki może budzić zastrzeżenia przede wszystkim ze względu na zasadnicze różnice, jakie wykazuje kultura przeworska w pierwszych fazach w stosunku do germańskiej kultury jastorfskiej. Różnice te zaznaczają się najsilniej na Dolnym Śląsku, gdzie widoczne są nawet na sąsiadujących ze sobą cmentarzyskach (Domaniovice i Żukowice¹ w woj. legnickim). Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że kultura jastorfska nie obejmowała wszystkich Germanów, nie sięgała bowiem do krajów skandynawskich. Tymczasem Jutlandia, Bornholm i inne wyspy duńskie wykazują pewne powiązania z kulturą przeworską już w najstarszej fazie młodszego okresu przedrzymskiego, przede wszystkim poprzez rozpowszechniony na obydwu terenach typ grobu jamowego.

Rozdział VI pracy Peschela poświęcony jest problematyce kręgu nadłabskiego u schyłku okresu przedrzymskiego. Jeżeli wcześniej stymulujący rozwój społeczno-polityczny charakter miały wędrówki ludności kultury przeworskiej, to obecnie można mówić o rozszerzaniu się elementów kulturowych i zapewne grup Germanów w dorzeczu Łaby z północy na południe. Jako przesłanki takiego stwierdzenia autor wymienia zmniejszenie się gęstości osadnictwa na północ od Harcu, w południowym Altmarku i w dorzeczu Haweli oraz rozszerzanie się na południe określonych form ceramiki, których prototypy występowały w kulturze jastorfskiej na zachód od dolnej Łaby. Formy te wraz z typowymi metalami wyznaczają zasięg kręgu nadłabskiego (ryc. 5); szczególnie licznie występują nad Soławą i na zachód od niej oraz w Czechach, gdzie można je łączyć z napływem ludności wspomnianego kręgu. Pewne przesunięcia miały również miejsce w kierunku dolnego Renu poprzez tereny odrębnej wezersko-reńskiej grupy kulturowej. Na badanym obszarze wiele cmentarzysk zostało opuszczonych, a na ich miejsce pojawiły się nowe o odmiennym obliczu kulturowym. Wśród nowo założonych szczególnie znaczenie ma męskie cmentarzysko w Grossromstedt (powyżej 700 grobów) z licznymi grobami wyposażonymi w broń. Rozdzielenie miejsc chowania kobiet i mężczyzn ma analogie nad dolną Łabą i wskazuje na wyjściowe tereny ekspansji, świadczy również o roli wojowników w strukturze społecznej. Rozdziału tego brak w Saksonii i Czechach. Nurt z północy przyczynił się do niwelacji różnic w stosunkach społeczno-politycznych i zapoczątkował procesy formowania się plemion germańskich w obrębie kręgu nadłabskiego. Chronologia bezwzględna tych wydarzeń odpowiada datowaniu zapinek odmian M, N (wg klasyfikacji J. Kostrzewskiego), a pod tym względem występują w literaturze pewne rozbieżności. W. Krämer reprezentował pogląd o późnym pojawieniu się tych fibul łącząc upadek oppidum w Manching,

¹ Cmentarzysko w Domaniovicach (por. A. Kołodziejski, *Badania cmentarzyska w Domaniovicach, pow. Głogów, w latach 1964-1971*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 25, 1973, s. 113-136), zaliczane do grupy gubińskiej kultury jastorfskiej (por. G. Domański, *Grupa gubińska*, [w:] *Prahistoria ziem polskich*, t. 5, w druku), zawierało groby popielnicowe, natomiast w sąsiednich Żukowicach występowały wyłącznie groby jamowe kultury przeworskiej (por. „Informator Archeologiczny. Badania 1971”, Warszawa 1972, s. 125 n.).

gdzie odmiany te już nie występowały, z ekspansją Rzymian poza Alpy w r. 15 p.n.e. Cytując ten pogląd Peschel słusznie podkreśla, że tego rodzaju chronologia zawęzałaby zbyt znacznie dwie pierwsze fazy użytkowania cmentarzyska w Grossromstedt biorąc pod uwagę wielką liczbę pochodzących z tego czasu grobów. Znając poglądy cofające chronologię zapinek M, N do połowy I w. p.n.e. autor podkreśla, że brak ich w Manching nie musi wskazywać na opuszczenie w tym czasie oppidum, bowiem rozszerzające się nadłabskie elementy kulturowe mogły przez pewien czas współwystępować na odrębnych stanowiskach z miejscowymi (np. celtyckimi)². W rezultacie jednak Peschel powołując się na stosunkowo późne datowanie elementów nadłabskich w Westfalii (moneta z lat 2 p.n.e.-14 n.e.) i w obozach rzymskich w Oberaden i Haltern przyjmuje jako ramy czasowe rozszerzania się Germanów nadłabskich lata 25/20 p.n.e.-15/20 n.e. Ekspansja ta napotkała przeciwdzierzenie Rzymian w latach 12 p.n.e. do 9 n.e. Można jednak dyskutować z autorem, czy nie należałoby początku omawianego nurtu nadłabskiego cofnąć jeszcze bardziej, ewentualnie do połowy I w. p.n.e. Należy przy tym pamiętać, że datujące ten początek zapinki odmiany M są często wcześniejsze od N (np. w Wielkopolsce³). Również w Grossromstedt obydwie odmiany należą do dwóch pierwszych odrębnych faz użytkowania cmentarzyska. Na wcześniejsze niż w omawianej pracy datowanie zapinek odmiany M wskazują, jak się wydaje, stosunki w Czechach, gdzie z przybyciem Markomanów w r. 10-9 p.n.e. można wiązać chronologicznie pojawienie się już elementów fazy B₁⁴. Wówczas faza A z zapinkami obydwu odmian M i N musiałyby zacząć się znacznie wcześniej.

W dalszym ciągu pracy autor zwraca uwagę na dwa centra Germanów nadłabskich (w Turynii i w Czechach), skąd podejmowali wypadki sięgające do Renu i Dunaju. Autor opiera się w tym przypadku na typowej ceramice podkreślając jej konserwatywny charakter. W Turynii świadczy o tym występowanie współcześnie na sąsiednich osadach odmiennej ceramiki, raz typowej dla kręgu nadłabskiego, drugi raz zaś należącej do kultury celtyckiej. Nasuwają się tutaj analogie wśród cmentarzysk kultury przeworskiej, które pomimo współczesnego użytkowania i bliskiego położenia różnią się niekiedy bardzo znacznie, co przemawiałoby za odmiennym pochodzeniem użytkujących je grup ludzkich⁵.

O związku określonych cech ceramiki z migracyjnym nurtem nadłabskim świadczy fakt, że te same cechy pojawiają się na oddalonych od siebie o kilkaset kilometrów terenach (Czechy — rejon rzeki Lippe) w obcych środowiskach kulturowych. Wraz z ceramiką nadłabską występują typowe dla kultury celtyckiej klamry brązowe łączone przez autora z przetrwaniem ludności (części stroju kobiet), na którą nawarstwiły się grupy kręgu nadłabskiego. O wspólnych migracjach i wyprawach wojennych świadczy rozszerzanie się wspomnianych klamer (ryc. 9) wraz z elementami nadłabskimi w okresie ich ekspansji (od środkowej Solawy poprzez dorzecza Fuldy i Wezery nad środkowy i dolny Ren). Natomiast podobna, lecz późniejsza odmiana klamer z fazy B, sięga tylko do Wezery, co oznaczałoby zawężenie zasięgu Germanów nadłabskich w wyniku wypraw wojennych. Tak więc ceramika i części ubioru mogą mieć walor wyznaczników grup różniących się pochodzeniem, nawarstwiania się jednych na drugie i przemieszczeń terytorialnych na obce pod względem kulturowym tereny. W tym przypadku wniosek taki popie-

² K. Godłowski, *Archeologia pierwotna i wczesnośredniowieczna*, cz. IV: *Okres lateński w Europie*, Kraków 1977, s. 147 n.

³ Godłowski, *op. cit.*, s. 118; A. Niewęglowski, *Mazowsze na przełomie er. Przemiany społeczno-demograficzne i gospodarcze*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 21-24.

⁴ Godłowski, *op. cit.*, s. 147.

⁵ Niewęglowski, *op. cit.*, *passim*.

rają częściowo źródła pisane, które donoszą o ekspansji w tym czasie Germanów na zachód aż poza Ren i rzymskich wyprawach w kierunku przeciwnym. Można jednak postawić pytanie, czy podobny wniosek nie ma wartości również wówczas, gdy nie jest poparty źródłami pisanymi.

Dalsze trzy rozdziały książki K. Peschela dotyczą w większym stopniu zagadnień związanych ze stosunkami plemiennymi i społeczno-politycznymi i mają częściowo charakter podsumowujący. Swebom, Markomanom i Hermundurów poświęcony jest rozdział VII. Związek Swebów, który powstał pod wpływem przenikających na zachód grup kultury przeworskiej, miał dość luźny, przede wszystkim wojskowy charakter. W końcu okresu przedrzymskiego weszli w jego skład migrujący na południe i zachód Germanie nadłabscy. Nazwa Swebów, oznaczająca początkowo zapewne jedno plemię, została przeniesiona na wiele innych grup wchodzących w skład wspomnianego związku. Oprócz ludności kultur jastorfskiej i przeworskiej mogły to być również nieliczne grupy celtyckie. W obrębie niejednorodnego związku swabskiego z czasem wytworzyła się jednostka etniczna Swebów znana z przekazów Tacyty. Należeli do nich m.in. Hermundurówie i Markomanowie. Rozwój społeczny doprowadził wówczas do powstania ustroju arystokratycznego z królem na czele, i to nie tylko w obrębie poszczególnych plemion, ale również w ramach związków plemiennych. Powstawały one na zasadzie dobrowolności (np. w celu zdobywania większych łupów) lub podporządkowania jednych plemion innym. Na czele jednego z takich związków stał Marbod. Więzy wewnętrzne w tych ugrupowaniach opierały się na przedstawicielach arystokracji z ich drużynami. W dalszym ciągu autor omawia przekazy pisane o Hermundurach i Markomanach, zwłaszcza dotyczące ich siedzib, wzajemnych stosunków między nimi i ustroju społeczno-politycznego. W tym zakresie dużą rolę odegrały wyprawy wojenne Rzymian przeciwko Germanom, zwłaszcza Druzusa (9 r. p.n.e.) i Tyberiusza (5 r. n.e.). Ta ostatnia spowodowała zapewne przemieszczenie się Hermundurów z lewego brzegu Łaby na prawy. Między Hermundurami i Markomanami zachodziły wspomniane wyżej powiązania społeczno-plemienne na zasadzie sojuszu, dzięki którym rosło w siłę „państwo” Marboda. Nie była to jednak jedność niewzruszona i nie trwała długo, bo gdy tylko Marboda obalili Katualda, arystokracja Hermundurów była na tyle silna, że zmusiła tego ostatniego do ucieczki i objęcia władzy, a ich król Vibilius dążył (według Peschela) do rozszerzenia swego panowania na sąsiednie tereny. Autor podkreśla słusznie, że wypadki te oddają wiernie stosunki polityczne w obrębie związków plemiennych. W Czechach jako pierwsi Hermundurówie wprowadzili elementy nadłabskie (zwłaszcza naczynia — situle) wraz z właściwym Swebom społeczno-wojskowym porządkiem (broń w grobach). Natomiast kultura Markomanów przed ich przybyciem do Czech jest nieznana, a w Kotlinie Czeskiej, dzięki powiązaniom społeczno-politycznym, przyjęli oni elementy nadłabskie od Hermundurów. Wspominając o przekazie Tacyty, że źródła Łaby leżą w kraju Hermundurów, Peschel zastanawia się, czy autor ten miał na myśli rzeczywiście Łabę, czy też górną Wełtawę.

W rozdziale VIII autor omawia plemiona Markomanów i Hermundurów w świetle źródeł archeologicznych. W Czechach wraz z pojawieniem się elementów nadłabskich zakładane były nowe cmentarzyska. W Tišicach w pierwszej fazie (A) użytkowania cmentarzyska z zapinkami M, N napływają Germanie nadłabscy; odpowiada ona obydwu pierwszym fazom cmentarzyska w Grossromstedt. Faza II w Tišicach zaczęła się wraz z przybyciem Markomanów w r. 9 p.n.e. I w tym przypadku wydaje się, wbrew autorowi, że faza I musiała trwać dłużej niż 15-20 lat, czyli że nurt nadłabski rozpoczął się wcześniej. „Państwo” Marboda jest przykładem politycznego związku plemion opartego na rozwiniętej organizacji wojskowej, w której podstawową rolę odgrywała drużyna. Według autora wchodząca w skład tego związku ludność miała zróżnicowany charakter, m.in. również pod względem

pochodzenia. Przewodzącą rolę odgrywały tereny Czech z dworem Marboda i wyróżniającą się kosmopolitycznym trybem życia arystokracją. Ta przewodząca warstwa społeczeństwa miała teraz inny niż dawniej charakter. W ciągu bowiem młodszego okresu przedrzymskiego wyposażała ona groby bogato w broń, obecnie wraz z powstaniem „państwa” Marboda, oprócz tego rodzaju pochówków, najwyższej warstwie arystokracji odpowiadają bogato wyposażone w cenne przedmioty i wyróżniające się obrządkiem pogrzebowym groby „książęce”. Rozciągają się one pomimo zróżnicowania plemiennego od Słowacji po Jutlandię i od Soławy do Wisły, a związane z nimi stosunki społeczne szerzyły się z terenu Czech. Z tymi nowymi stosunkami łączyło się, według autora, niewyodrębnianie nekropoli wojowników i pojawienie się w Saksonii (w fazie B₁) pod wpływem Czech cmentarzysk dwupłciowych (np. Prossitz). Rozszerzanie się cech kulturowych oraz nowo założonych cmentarzysk świadczy o przenikaniu ludności kręgu nadłabskiego wzdłuż Łaby do Czech. Natomiast w kierunku na zachód elementy te rozszerzały się w słabszym stopniu. Tutaj bowiem (zachodnie dorzecze Soławy) dużą rolę odgrywały cechy grupy wezersko-reńskiej, a w dawnej strefie kontaktowej — również kultury lateńskiej. Nie mniej wyraźne elementy nadbalkańskie sięgały zarówno nad Men, jak i na tereny grupy wezersko-reńskiej. Autor zwraca uwagę na analogiczne wyposażenia, pomimo znacznego oddalenia dwóch współczesnych grobów: jednego z cmentarzyska w Altendorf w Górnej Frankonii i drugiego z Tišic w Czechach (długie noże, grotty włóczni, pierścieniowate ogniwa pasa, zapinki żelazne odmiany D/E). Niektóre jednak elementy nadłabskie pojawiają się później w Górnej Frankonii niż w Czechach. Te cechy nad Menem i Renem pochodzą z południowej części obecnej NRD i można je ewentualnie wiązać z Markomanami przed wywędrowaniem ich do Czech.

W dalszym ciągu autor wyróżnia dwa etapy kształtowania się stosunków plemiennych wśród Germanów. Pierwszemu odpowiadały składające się ze zwartych drużyn, dość jednak luźno powiązane ugrupowania wojskowe oparte na wspólnym wojennym interesie, rozpadały się one stosunkowo często. Rozwój tych wojennych układów prowadził do etapu wyższego, kiedy powstała warstwa bogatej, silnej arystokracji (groby „książęce”), podporządkowującej sobie na dłuższy czas większe i trwalsze jednostki społeczne.

W ostatnim rozdziale autor wraca do stosunków społecznych w obrębie badanych ludów i plemion. Znamienne jest dla niego występowanie grobów „książęcych” typu Lubieszewo również w dorzeczu Odry, ze względu na dawne „przedrzymskie” powiązania ludności tych terenów z ośrodkami, gdzie kształtowało się rozwarstwienie społeczne Swebów (górne i środkowe dorzecze Łaby). Występowanie wspomnianych pochówków (ryc. 11) pokrywa się z zasięgiem Swebów (w nowym znaczeniu związku plemion) u Tacyta. Pierwotne jądro swebskiego ustroju społecznego mogło leżeć między celtyckim południem a linią Warty, środkowej Odry, środkowej Łaby, Soławy i Unstruty, ale ściśle nie można go zlokalizować. Swebowie odznacznali się wspólnymi cechami społeczno-ekonomicznymi, nie stanowili natomiast wspólnoty pod względem pochodzenia i tradycji. Autor słusznie podkreśla trudności w wydzieleniu cech charakterystycznych wyłącznie i dla wszystkich grobów „książęcych”. Zespoły te różnią się m.in. wyposażeniem, zwłaszcza w liczbie i wyborze przedmiotów, co zależało od zasięgu władzy pochowanego. Różnice zachodzą dalej w rytuale i sposobie złożenia ciała do grobu. Należy przy tym pamiętać, że przy ciałopaleniu wyposażenie było przynajmniej częściowo niszczone, co uniemożliwia pełną jego rekonstrukcję. Mimo to groby o „książęcym” wyposażeniu występują również wśród ciałopalnych. Na niektórych terenach (Czechy, Jutlandia, wyspy duńskie) granica między tymi pochówkami a mniej bogato wyposażonymi jest płynna. Zasięg grobów „książęcych” świadczy, według autora, o długotrwałych i ściślejszych powiązaniach plemion zamieszkujących tereny, na których pochówki

te występują, zwłaszcza w stosunku do obszarów położonych bardziej na zachód. W Czechach najbogatsze groby z wcześniejszego odcinka fazy B₁ zawierają pochówki zarówno szkieletowe, jak i ciałopalne, zaznacza się też między nimi równowaga ilościowa. W ślad za innymi autorami Peschel przyjmuje, że pojawienie się rytuału szkieletowego w Czechach nastąpiło w wyniku powiązań państwa Marboda z terenami wschodnioalpejskimi, zwłaszcza z Noricum. W rezultacie autor widzi dwa kierunki genezy najbogatszych grobów. Jeden z nich związany byłby z przodującą dotychczas wśród Swebów warstwą wojowników (w fazie B₁ mogły im odpowiadać bogate groby ciałopalne z bronią z Dobřichova), drugi natomiast stanowiłby następstwo kontaktów i powiązań zewnętrznych, które spowodowały również zmiany w obrządku pogrzebowym najwyższej stojącej warstwy społeczeństwa. Dodajmy tutaj, że drugiemu kierunkowi mogą odpowiadać przede wszystkim groby szkieletowe, w których skupiają się importy wschodnioalpejskie, zwłaszcza najstarsze zapinki. Te tendencje do współwystępowania ze sobą obydwu różnych elementów obrządku pogrzebowego (rytuału i wyposażenia) pochodzących z tych samych wschodnioalpejskich terenów wydają się znamienne i przemawiają za przemieszczeniami grup ludzkich. W Czechach jednak wyższa forma ustroju społecznego nie osiągnęła pełnego rozwoju, bo i wcześniejszy etap, w którym główną rolę odgrywały drużyny wojskowe, nie miał na tych terenach zaawansowanego charakteru (brak cmentarzysk męskich i kobiecych). W związku z tym zapewne koncentracja władzy w okresie panowania Vibiliusa, o której świadczą groby książęce w Czechach, była krótkotrwała. Natomiast na południowym wybrzeżu Bałtyku groby „książęce” rozciągają się na znacznych obszarach i trwają przez dłuższy czas. W Lubieszewie (woj. szczecińskie) występują liczniej na dwóch stanowiskach. Pochowani tu przedstawiciele arystokracji podporządkowali sobie zapewne szersze tereny i panowali dłużej. Peschel uważa, że elementy wspólne grobom typu Lubieszewo można wyprowadzić z terenów nad Soławą i środkową Łabą, tutaj również występują bardzo wczesne groby łączące rytuał szkieletowy z bogatym wyposażeniem w brązo-we importy i broń. Podobne wyposażenie mają niektóre groby popielnicowe (Bornitz, Kr. Zeitz, grób 6 z fazy B_{1a}) nawiązujące do pochówków z Dobřichova w Czechach. Z dorzecza środkowej Łaby znamy również zespół grobowy (z Markkleeberg-Gautzsch, Kr. Leipzig), starszy od najwcześniejszych grobów typu Lubieszewo, a jednocześnie zawierający wiele ich cech. Mimo przypadkowości jego odkrycia można przypuszczać, że był to odosobniony pochówek szkieletowy. Możliwe, że znane wyposażenie tego grobu nie jest kompletne, niemniej oprócz przedmiotów miejscowych, w tym również broni (miecz dwusieczny), w jego skład wchodziły 3 lub nawet 4 rzymskie naczynia brązowe oraz srebrna zapinka późnolateńska. Ta ostatnia mogła służyć do zapinania szat pochodzących również z południa i ofiarowywanych być może jako dary. Znane z omawianego grobu naczynia brązowe mogły napływać z Italii przez Noricum i Czechy, ale podobnego zestawu typów nie spotyka się w najstarszych grobach „książęcych”. Typy te występują natomiast na oppidach. Najpóźniej w 2 dziesięcioleciu I w. n.e. fala importów napływająca do państwa Marboda miała już nieco inny skład, co przemawia za tym, że grób z Gautzsch należał do jeszcze wcześniejszego horyzontu i wiązał się z kontaktami między Germanami nadłabskimi oraz terenami przeżywiającej się kultury oppidów. Tak wczesna chronologia wspomnianego grobu odpowiadałaby elementom kulturowym nadłabskim, wcześniejszym nad środkową Łabą i Soławą niż w Czechach. Geneza podobnych pochówków arystokracji wiązała się z warstwą wojowników horyzontu grossromstedzkiego, z adaptacją kulturową spuścizny celtyckiej w Czechach oraz z odzyciem połączonej z przesunięciami etnicznymi wymiany. Niemalą rolę mogły również odgrywać osobiste związki z imperium i obdarowywanie „barbarzyńców”. Być może miało to miejsce w przypadku przedstawionego cesarzowi Augustowi Marboda. Pod jego panowaniem powstała trwalsza organi-

zacja polityczna, w obrębie której istniały dogodne warunki zróżnicowania społecznego i powstania przodującej warstwy. Założeniem tego rozwoju była swebska organizacja drużyn wojowników, o której świadczą groby z bronią w dorzeczach Odry—Warty (w kulturze przeworskiej). Oddziaływała ona na inne tereny osadnicze leżące na północy i północo-wschodzie.

W zakończeniu pracy autor podkreśla, że nie ma ona charakteru ostatecznego ujęcia. Przekazy pisane są tak samo niejasne, jak archeologiczne i jedynie Swebowie są poświadczeni przez obydwa rodzaje źródeł. Szkieletem pracy są mapy, które obrazują napływ Germanów z północy na południe. Autor podsumowuje ogólnie wyniki, podkreślając zróżnicowanie etniczne i plemienne najstarszych Germanów, a następnie rolę, jaką w ich społecznym i politycznym rozwoju odegrały wędrówki ludności nadłabskiej na przełomie er. Oddzielnie autor reasumuje wyniki badań nad stosunkami społecznymi i plemiennymi. Wydaje się jednak, że tego rodzaju zakończenie jest zbyt ogólne biorąc pod uwagę szeroko zakrojony charakter pracy i trudności autora w dziedzinie kompozycji jej treści. Trudności te odczuwa również czytelnik napotykając liczne dygresje, powtórzenia i brak podsumowania wyników badań poszczególnych zagadnień. Nie ulega jednak wątpliwości, że mamy do czynienia z pracą wartościową, umiejętnie wykorzystującą źródła archeologiczne, konfrontowane z przekazami pisanymi. Pozytywną cechą autora jest zwłaszcza świadomość złożoności badanej problematyki oraz dostrzeganie, głównie na podstawie źródeł archeologicznych zróżnicowań i przemian stosunków społecznych, politycznych, i etnicznych. Taki bowiem niewątpliwie charakter miała ówczesna rzeczywistość, chociaż nie zawsze możemy ją badać w zadowalającym stopniu.

Andrzej Niewęglowski